

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halery.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halery. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota 1 października.

Intona. Rz.-kat. Dziś: Remigiusza b. Jutro: Najśw. Maryi Panny Różańcowej. — Gr. kat. Dziś: Ewmenya. Jutro: N. 18 po Sosz. Hł. 1. — Słow. Dziś: Znatysława. Jutro: Stanimira.

Wschód słońca 6:05, zachód 5:33.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nado we wtorek i piątek 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (z powodu przenosin zamknięte). — Bibl. uniwersyt. w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciogo Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczeni (Czarneckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorek, środ. piątek. sob. 9—12 i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięk. (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opl. 60 h., w niedz. 30 h. Wystawa prac Wilhelma Wachtla. **Salon sztuk pięknych p. Latouza** (plac św. Ducha 10, l. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 60 h., w niedziele 40 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie na krótki czas kilkadziesiąt nadzwyczaj zajmujących dzieł światowej sławy artysty-malarza Męciny-Krzyszka. Oprócz tego mnogo dzieł również głośnych artystów jak Grotgera, Bratkowskiego, Grabńskiego, Kossaków, Tepy itd. itd.

Sejm. Posiedzenie Sejmu o g. 11 rano.

Foto-Plastikon 46 razy premiiowane w Pasażu Hausmana (46 razy premiiowane) do widzenia na ogólne żądanie: Rosya i Japonia.

Wystawy czasowe: Wystawa ogrodnicza w ogrodzie botanicznym przy gmachu uniwersytetu od godziny 8 rano.

Posiedzenia i zgromadzenia. Pierwsze walne zgromadzenie Tow. absolwentów Akademii handlowej o g. 6 wieczór w sali „Victorii”.

Wieczorki i zabawy. Wieczorek z tańcami w Tow. „Skala” o g. 8. — Wieczorek z tańcami w „Gwiazdzie”.

Teatr miejski: Dziś „Capstrzyk”, sztuka w czterech aktach (z małego garnizonu), napisał Fr. A. Bayerlein. Początek o godz. 7.

Ze spraw sejmowych.

Koło polskie sejmowe zebrało się wczoraj o godz. 5 popołudniu na posiedzenie. Przewodnił poseł Apolinary Jaworski.

Przedewszystkiem dokonano wyboru komisji, matki, w skład której weszli posłowie: Bobrzyński, Bojko, Cielecki, Wojciech Dzieduszycki, Garapich, Jabłoński, Jahl, Adam Jędrzejowicz, Stanisław Jędrzejowicz, Władysław Kraiński, Kozłowski, Kramarczyk, Loewenstein, Andrzej Lubomirski, Moysa, Małachowski, Męciniński, Rayski, Sękowski, Skolyszewski, Stadnicki, Zdzisław Tarnowski, Mieczysław Urbański, Wiśniewski, Wodzicki i Zaleski.

Następnie omawiano w Kole deklarację, którą Ru-

sini złożyli na wczorajszym posiedzeniu sejmowym. Chodziło o to, czyli ze strony polskich posłów złożoną ma być również deklaracja, zawierająca odpowiedź na deklarację ruską. Ostatecznie postanowiono, aby nad kwestyą tą zastanowiła się komisja parlamentarna wszystkich stronnictw Izby.)

Po posiedzeniu Koła zebrała się też komisja parlamentarna i po dłuższej dyskusji uchwaliła wystąpić z deklaracją. Tekst tej deklaracji będzie przedmiotem obrad Koła sejmowego polskiego, które zwołane zostało w tym celu na dziś godz. 9 rano.

Wczoraj obradowały w gmachu sejmowym kluby autonomistów i krakowski nad wykazami do komisji sejmowych.

Komisja-matka zebrała się wczoraj wieczór i uchwaliła propozycję co do składu wszystkich komisji sejmowych, których wybór dokonany zostanie na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu.

Posłowie ruscy przeciw włościom rentowym. W oświadczeniu posłów ruskich, odczytanym wczoraj na Sejmie przez dr. Oleśnickiego, znajdował się ustęp, pominięty w sprawozdaniu naszym. Mianowicie po słowach, zapowiadających stanowisko opozycyjne, aż do chwili, gdy sejm zrozumie, że tylko przy zupełnej sprawiedliwości wobec narodu ruskiego możliwa jest pożyteczna działalność Sejmu dla całego kraju wstawiono ustęp następujący: „A stanowisko to obowiązani jesteśmy zaznaczyć tem wyraźniej, że na porządku dziennym już pierwszego posiedzenia Sejmu znajdujemy sprawę włości rentowych, którą naród ruski od szeregu lat nważa za ciężki zamach na swoje prawa i swoje istnienie i którą z całej siły zwalczyć nakazuje nam głos całego narodu”.

WOJNA.

(Telegramy „Słowa Polskiego”).

Japończycy pod Mukdenem.

Paryż. (TBK.) Agencja Havasa donosi z Mukden: Potwierdza się wiadomość, że Japończycy na południu od Mukdena mają słabe tylko oddziały wojskowe.

Charbin. (Tel. wł.) Szpiegowie chińscy donoszą, że Japończycy zamierzają przypuścić generalny szturm na Mukden d. 4 b. in. w siłę dwunastu dywizyj.

Obłężenie Portu Artura.

Czifu. (Biuro Reutersa.) Chińczycy, którzy opuścili Port Artura d. 27 września, potwierdzają wiadomość,

że ostatni szturm na Port Artura był tylko powtórzeniem dawnych ataków. Japończycy z szaloną odwagą wdarli się na pozycje, zajmowane przez Rosyan, i razeni ogniem z wielkich fortów, nie mogli się na nich utrzymać.

Różne wieści.

London. (TBK.) „Daily Telegraph” donosi z Szangaju: Japończycy czynią przygotowania, aby jeszcze w październiku obsadzić Sachalin. Japończycy ucierpieli znacznie z powodu choroby „beri-beri”, która szerzyła się w ich wojsku a powstała jak się zdaje wskutek spożywania ryżu, gotowanego już przed dawnym czasem. Najwięcej ucierpiała armia japońska, oblegająca Port Artura. Wiele pociągów kolejowych przewozi na północ materiały i zapasy, przeznaczone dla wojsk, które przeprowadzają się przez rzekę Hun. Japończycy zniszczyli i zrabowali kościół francuski w okolicach Liaojanu, sądząc, że jest to budynek rosyjski.

Berlin. (TBK.) „Local Anzeiger” donosi, iż admirał Rozdestwenskij ma zająć miejsce ustępującego admirała Avellana. Admirał Czuchnin będzie mianowany komendantem tej eskadry bałtyckiej, która odpłynie do Azji wschodniej. Drugim komendantem tej eskadry będzie mianowany admirał Byriłow.

Petersburg. (TBK.) Korespondent rosyjskiej agencji telegraficznej donosi z Charbina pod datą wczorajszą: W ostatnich dniach nie zaszły w armii żadne ważniejsze wypadki. Prawie codziennie odbywają się starcia między strażami przednimi. Nasza konnica rozprószyła dwa nieprzyjacielskie patrole i zabrała im znaczne ilości bydła.

Petersburg. (TBK.) Korespondent „Birz. Wied.” z Czifu telegrafuje pod datą onegdajszą: Flota japońska, krążąca w chińskiej strefie zatoki Peczili, postępuje coraz bardziej natarczywie. Japońskie łodzie torpedowe podczas obu ostatnich nocy zawiązyły z pogaszonemi światłami do zatoki w Czifu, przeszukiwały znajdujące się tam dżonki i pilnowały okrętów, które wpłynęły do zatoki.

Według wiadomości, zaczerpniętych ze źródeł japońskich, położenie floty rosyjskiej w Porcie Artura miało się stać wprost niemożliwym od chwili, gdy artyleria japońskiej udało się zająć takie pozycje, z których może bombardować stojące na kotwicy statki rosyjskie. Wskutek tego flota rosyjska będzie musiała wypłynąć z portu. Wkrótce więc odbędzie się nowa bitwa morska.

Według zupełnie wiarygodnych informacji, które otrzymałem, wszystkie te wiadomości, pochodzące ze źródeł japońskich, są wyssane z palca. W rzeczywistości Japończycy podczas ostatnich swych ataków ponieśli olbrzymie straty i wszędzie zostali odparci. Straty ich, które ponieśli wskutek wybuchu min, były tak ol-

Dziwnie szybko nadeszła godzina świtania. Władek opowiadał właśnie przyjacielowi ostatnią swą podróż na Farysie z Kijowa. Usiłowano go po drodze w wiosce jakiejś zatrzymać. Kilku ludzi, uzbrojonych w kije, stało przy zamkniętych wrotach, druga taka gromadka pod karczmą. Nie czekając na ich zgodę, Władek spał konia i śmiałym skokiem przesadził wrota, piersiami końskimi torując sobie drogę przez pijany tłumek.

— Trochę się Farys tem zmachał — mówił — bo mnie goniono dobry kawał, ale parę dni postawszy, odpocznę sobie, i ruszmy dalej...

— Dokąd? — zapytał Sobkiewicz.

— W Radomyskie... Tam punkt zborny poleskiego powstania. Olszański wyjdzie szosą na Romanówkę. Powstanie owruckie już się rusza koło Kalinówki... Juriewicz pójdzie na Ukrainę... Ale to są poeci... Zarzekają się użyć broni na chłopów... Dwunastu ich jedzie, jak dwunastu apostołów ze „Złotemi hramotami”... Boję się o nich... Dobre są złote hramoty, ale oprawne w stal.

— A cóż z Jarzbereniem się stanie?... co z Jadzją?... — zapytał Sobkiewicz z pewną irytacją w głosie.

— Jakto: co się stanie?... A tyś od czego? Włóczyk już sporządził transakcję... Sprzedaję Jarzberień Jadzji, ty jesteś opiekunem... Po powstaniu, jeśli nie zginie, a wywalczymy wolność krajowi, można to będzie przerobić napowrót na moje imię... A zresztą... według wszelkiego prawdopodobieństwa, zostanie w wojsku do śmierci.

Uśmiechnął się do tych myśli, które szereg jasnych, optymistycznych obrazów napędziły mu do głó-

wy i pograżył się w milczeniu obok Józefa, oszołomionego trochę tem, co z ust jego usłyszał.

Słońce zaczęło się już tymczasem zapowiadać z za sinego płota lasów, zlocąc od spodu chmurki, przyglądające mu się z góry ciekawie.

Padły promienie złociste na krzyż kościelny, dach się rozpalil szkarłatem świtu, a wierzchołki jaworów, lip, okalających cmentarz, też zapłonęły. Cała okolica zajaśniała uśmiechem dnia. Skowronki śpiewały niewidzialne w niedojrzanych głębiach błękitu, śląc z wyżyn pieśń radosną na łąniące od rosy pola i łąki.

Pod kościołem, od strony zachodniej, drzemał jeszcze wóz żałobny, przy nim wsparte o ścianę chorągwie. Spojrzawszy w tę stronę, Władek zbudził się z marzeń o przyszłości. Ponieważ sen morzył go coraz silniej, zwinął się w burkę i usnął na postaniu, które czekało na niego całą noc daremnie.

Sobkiewicz nie mógł natomiast zasnąć. Zanadto doznał tego dnia wzruszeń, wszystkie te komplikacje i zagadki przyszłości nazbyt męczyły go. Patrząc na pogodną i piękną twarz Władka we śnie, uczył żal nagły, jaki zadała mu myśl, że chwila wielkiej, ryzykownej próby, kto wie, jak bliska... Czuł, że strata przyjaciela, który szedł przeciw w bój śmiertelny, byłaby dlań cięsem niemniej bolesnym i ciężkim, niżeli wyrzeczenie się Jadzji...

W tej chwili jakieś przykre senne widziadło zmącić musiało spokój duszy śpiącego, twarz Władka bowiem wykrzywiła się boleśnie, a pierś zafalowała ciężko... Stłumiony jęk, niezrozumiały zrazu, wyrwał mu się z ust, które wyrzekły w końcu wyrażnie:

(C. d. n.)

JADZIA.

Opowieść na tle wypadków w 1861—3 roku na Polesiu.

Ogłoszony napadem drzemki Józef ujrzał przed sobą znowu prawie takie same widziadła, jak podczas podróży do Zielonej Dąbrowy niegdyś, przed dwoma laty. Niby znowu Władek jechał na Farysie w barwistym mundurze ulańskim, w pasowej rogatywce na głowie... ale o zgrozo!... z tyłu za nim pomykał Autoforaki, z plastrzem zalepioną twarzą, błądy jak ściana, okiem błyskając jak wilk — oddział kozaków przy nim... Sobkiewicz, przerażony o Władka, chciał krzyknąć, ostrzedz go, otwarł usta — i zbudził się!...

Bicie w dzwony napełniło mu uszy, przed oczyma zajaśniało w oprawie rozwartych podwoi rześście oświecone wnętrze kościoła.

Wniesiono doń trumnę, tłum zapełnił świątynię i rozpoczęły się egzekwie. Po ich skończeniu mieszkańcy Jarzberenia udali się na probostwo, gdzie ksiądz Marcin i jego matula zgotowali im serdeczne przyjęcie i na noc zatrzymali.

Władek z Sobkiewiczem mieli tę noc z braku lepszej kwatery spędzić na ogrodowej werandzie. Nie zbierało im się jednakowoż obudwu na sen. Zapatrzeni w miliardy gwiazd, rozsianych na firmamencie, poczęli gawędzić, przetrząsając wypadki dni ubiegłych i mimowoli myśl wesola, nasunięta przez wspomnienia, przebiegała czasem żalobny kir chwili bieżącej.

brzymie, iż od dnia 26 września nie ponowili swych ataków.

Listy z Portu Artura z datą 25 września, które tu nadeszły, są pełne optymizmu i wyrażają zapatrywanie, iż twierdza nie zostanie zdobyta.

O iosy attachés wojskowych.

Paryż. (TBK.) „Echo de Paris“ utrzymuje, że niemiecki attaché marynarki w Porcie Artura, nazwiskiem Gilgenheim i francuski attaché Couverville jeszcze dnia 17 sierpnia opuścili Port Artura na dżoncie pod flagą francuską. Dżonkę tę zniszczyli dnia 20 sierpnia Japończycy, przyczem obaj oficerowie utracili życie, wskutek sporu, wynikłego stąd, że Japończycy chcieli przyjść w posiadanie ich dokumentów.

Wydobycie Warjaga.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą tu z Tokio, że dziś ma być wydobyty z wody krążownik rosyjski „Warjag“, który zatonął — jak wiadomo — na początku wojny w bitwie u wejścia do portu w Czemułpo.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Sejmy.

Opawa. (TBK.) W sejmie postawili wczoraj posłowie Michejda i Hruby wniosek zmiany ordynacji wyborczej do sejmiku i zażądali wybrania osobnej komisji wyborczej.

Bregencya. (TBK.) Sejm przedarulański został wczoraj otwarty. Po wyczerpaniu porządku dziennego, marszałek zamknął posiedzenie.

Król rumuński w Wiedniu.

Wiedeń. (TBK.) Król rumuński odjechał do Rumunii.

Rezygnacja dra Srba.

Wiedeń. (Tel. wł.) Krąży tu pogłoska, że burmistrz miasta Pragi dr. Srb ma zamiar zrezygnować z zajmowanego stanowiska.

Podróż cara.

Odesa (TBK.) Car w towarzystwie w. ks. Michała Aleksandrowicza przybył tu wczoraj popołudniu, aby odbyć rewie wojsk, udających się na plac boju w Azji wschodniej. Całe miasto przystrojone flagami, wszystkie sklepy zamknięte. Ludność w wielkich masach napłynęła do miasta z okolicy.

Żydzi wobec Świątópelka Mirskiego.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt“ donosi, że wszystkie gminy żydowskie z Południowej Rosji wysłały do Świątópelka Mirskiego telegramy z gratulacjami z powodu mianowania go ministrem spraw wewnętrznych. Mirski podziękował za nie bardzo grzecznie każdej gminie z osobna.

Król saski umierający.

Drezno. (Tel. wł.) Stan króla saskiego jest w najwyższym stopniu krytyczny.

Zaprzeczenie.

Petersburg. (Ros. Agencja telegr.) Doniesienia niektórych dzienników rzekomo wyjęte z „Prawitelstw. Wiestnika“, o zjeździe cara z księciem bułgarskim Ferdynandem w Tyrospolu, są nieprawdziwe.

Berlin. (TBK.) „Staatsanzeiger“ donosi, iż cesarz Wilhelm, czyniąc zadość prośbie prof. dr. Roberta Kocha, pozwolił mu ustąpić z urzędu dyrektora instytutu dla chorób zakaźnych.

Sofia. (TBK.) Książę Ferdynand odjeżdża stąd w najbliższych dniach do Euksynogrodu.

Zapoznane obowiązki.

(ap.) W jednym z ostatnich numerze pisma „Die Zeit“, znajdujemy artykuł znanego ekonomisty wiedeńskiego Philippovicha pod tytułem „Ellis Island“ omawiający badania komisyjne wychodźców europejskich do Stanów Zjednocz. budzący żywe bardzo bezpośrednio nas dotyczące refleksje. Nasza literatura o wychodźwie, podobnie jak nasze zainteresowanie się tysiącami ludu rokrocznie opuszczającymi ziemię rodzinną, jest bardzo skromną. Do rzadkich wyjątków należały gruntowne, na osobistej obserwacji oparte artykuły p. Romana Dmowskiego o wychodźwie do Kanady. Dlatego posiłkować się musimy opisami obcymi tem cenniejszymi, o ile wychodzą z pod pióra tak wytrawnych badaczy stosunków społecznych, jak profesor Philippovich.

„Ellis Island“ to mała wysepka po lewej stronie wjazdu do nowojorskiego portu, gdzie wychodźcy ulegają badaniu ze strony władz amerykańskich. Po trafnej uwadze, „że niema miejsca na ziemi, gdzieby przed oczyma badacza rozlegał się taki rozmiar cierpienia i nadziei, tragicznego losu i kielkującego szczęścia“ ujmuje Philippovich stan obecny wychodźstwa cyframi z roku fiskalnego 1903.

W roku tym przybyło do Stanów Zjednoczonych 857.046 wychodźców, z tego 631.885 przez port nowojorski. Jest to największa imigracja, jaką w którymkolwiek roku skonstatowano. Więcej jak dwie trzecie tych przybyszów, bo 572.726 pochodzi z monarchii austro-węgierskiej, Rosji i Włoch. Austro-Węgry same dostarczyły 206.011 wychodźców, to jest o 24.022 więcej jak w r. 1902. więcej niż kiedykolwiek, może więcej ze wszystkich państw, gdyż włoska emigracja

ma w wyższym stopniu charakter emigracji zarobkowej a więc czasowej niż austriacka.

Z podanych austriackich najwięcej przybyło Polaków 37.499, potem idą Słowacy 34.412, Krowaci i Słowacy 32.892, Węgrzy 27.113, Niemcy 23.597, żydzi 18.759, Rusini 9.819, Czesi 9.577, Serbowie 4.227, Rumuni 4.173 wreszcie włosi austriaccy w cyfrze 2.146. Z cyfr tych wynika przedewszystkiem fakt, że w sprawie emigracyjnej w pierwszej linii zainteresowani jesteśmy my, Polacy i najbardziej językowo do nas zbliżone ludy słowiańskie, z którymi w tym wypadku należałoby iść solidarnie. (Wśród robotniczej ludności budapeszteńskiej, gdzie w młynach, i przy budowie domów pracowało w rok po wystawie tysiąclecia około 15.000 naszej podgórskiej ludności, zauważyłem ciekawe zjawisko, że robotnicy nasi, odgrywają wśród dziesiątek tysięcy Słowaków do pewnego stopnia rolę przewodców, zupełnie bez szkody dla swego poczucia narodowego i czystości języka).

Ludność nasza emigrująca tembardziej wymaga opieki, że przybywa do nowego świata najczęściej z minimalnymi środkami pieniężnymi. Co do Polaków nie podaje Philippovich cyfr dokładnych — a szkoda. Węgrzy i Krowaci przywożą przeciętnie około 60 kor. na głowę, Niemcy 170, Anglicy 200 kor. Tysiące wydały ostatni grosz na przejazd, są już u wychwalanego oceanu brzegu, ale tu na wyspie „Ellis“ czeka ich jeszcze surowe badanie ze strony władz amerykańskich. Badanie to idzie w dwóch kierunkach. Najprzód wydzielają lekarze dotkniętych zaraźliwymi chorobami niedoleźnych lub chorych umysłowo. Następnie prowadzi się dochodzenia w tym kierunku, czy imigrujący nie są robotnikami zakontraktowanymi w celu obniżenia poziomu płac krajowych robotników, albowiem nie są tak biednymi i niedoleźnymi, że mogą stać się ciężarem dla państwa.

Ponieważ biednych wychodźców jest bardzo wielu, musi z konieczności panować wielka dowolność w osądzeniu, którzy imigranci z powodu słabości ekonomicznej, mieliby zostać niedopuszczeni do zamieszkania w Stanach Zjednoczonych. W roku 1903 nie dopuszczono ogółem 8769 osób; w tem z powodu chorób zaraźliwych 1773, z powodu układów o pracę 1086, z powodu biedy 5812 osób. Co do orzeczenia lekarskiego niema żadnej apelacji, dopuszczalną jest ona natomiast przeciw orzeczeniu komisarzy w innych wypadkach.

Wśród stosunkowo wielkiej liczby nie dopuszczonych znajdować się muszą bezsprzecznie pokrzywdzeni, jak słusznie bowiem prof. Philippovich podnosi, nie bez wpływu na indywidualny sąd komisarza muszą być pewne prądy społeczne, domagające się ograniczenia przybytu nowych sił roboczych. Między pokrzywdzonymi znów, najwięcej tych, za którymi się ich dawny rząd, względnie ich rodacy, nie upomną i pomocnej ręki nie podadzą. Kiedy bowiem Niemcy skwapliwie skorzystali z prawa interweniowania na rzecz biednych wychodźców, i założyli dwa domy w Nowym Jorku (protestancki i katolicki) dla niezamożnych wychodźców, dając im przytułek i pracę i zyskując dla nich w ten sposób pozwolenie na pobyt w Stanach Zjednoczonych, ludność austriacka a w pierwszym rzędzie nasza, zostawiona jest zupełnie swemu losowi, gdyż urzędowa pomoc konsula austriackiego z natury swej, przy takiej liczbie emigrantów znaczenia większego mieć nie może. Węgry zamierzają wybudować swój rządowy dom dla emigrantów w Nowym Jorku. Tego samego należałoby domagać się w interesie naszej ludności od rządu austriackiego. Domagać należałoby się dalej, aby w zarządzie tego domu odpowiednio poważny głos mieli Polacy. Niezależnie jednak od tego pamiętać należy o obowiązku opiekowania się ludnością wychodzącą leżącym na samem społeczeństwie — obowiązku tak zaniedbywanym i niedocenianym dotychczas.

Zamiast liczyć się z emigracją, jako poważnym istniejącym, w obecnych warunkach nawet potrzebnym i koniecznym objawem społecznym, mieliśmy dla niej przez długi czas tylko słowa ubolewania. Tymczasem sprawa staje się coraz poważniejsza. Nasza emigracja zarobkowa zagrożona jest przez coraz potężniejsze prądy przeciwe migracyjne w krajach, do których ją wysyłamy, a ludność wzrasta ciągle, szybko nie proporcjonalnie do sił ekonomicznych kraju. Lud nasz dawał sobie dotychczas sam radę, ale karygodną lekkomyślnością byłoby zostawić nadal ten stan rzeczy i nie podjąć z całą energią zbyt długo zapoznawanych obowiązków.

NA MARGINESIE.

Zakład.

Siedzieli przy piwie i wiedli spór zacięty.

Początkowo nie zwracałem uwagi, gdyż nie raz już słyszełem te ich spory „pilzneńskie“ — lecz wkrótce zaciekał mi temat sporu. Rozmawiali o rubryce „na marginesie“.

Atakował Jasiak — ładny chłopiec i znany z ataków swych na wszystko czego nie rozumie i bronil zaś „marginesów“ Franek — równie ładny i ponętny i z zasady oponujący wszystkiemu co twierdzi Jasiak.

Dla dokładności obrazu dodam, że na uboczu stał usłużny „Lisol“ i przysłuchując się rozmowie czatował na wypróżnione szklanki.

— Co też ty pleciesz — wołał poirytowany Jasiak — tak drobny fejtonek, głupstwo prawdziwe, ma być czemś trudnem do napisania. Ręczę ci, że przy tem piwie napisałbym...

— Ha! ha!... — przerwał Franek mając się wyzy-

wając — ty miałbyś cokolwiek napisać... a wiesz to byłoby zabawne.

— Tylko bez głupich dowcipów. Złożę się, że w 15 minutach napiszę fejtonek.

— Zgoda — zawołał Fraciszek — zakładam się o dwie bomby piwa. Stoi?

— Stoi! — zgodził się Jasiak i kazał Lisolowi przynieść ćwiartkę papieru.

Męczył się okropnie; poirytowany tarł mózgowicę z której prócz potu nie chciało nic spłynąć na papier. Widział drwiący uśmiech Franka i przezuwał rychły ubytek 36 centów za przegrane piwo (okropnie nie lubi płacić) — więc wzmagał się gniew jego, lecz nie fantazyja. Po upływie 25 minut oddał czysty papier i pokąsany ołówek; usłużny Lisol przyniósł dwie bomby, a uradowany Franek dodał: „Zapijmy tę sprawę!“

— A właściwie ja wygrałem zakład, lecz bez ich wiedzy.

L. K.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w 29 d. września b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	738.9	8.6	SE ₅	0.0	17.0	5.6
2 popoł.	738.9	16.6	SE ₅			
9 wiecz.	738.7	10.1	SE ₃			

Uwaga: Pogoda.

Prognoza na dziś: Pogoda.

— Z powodu przerwy na linii, nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

— **Mianowania.** Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała prowizorycznych asystentów technicznej kontroli skarbowej, Wojciecha Maryana Mieczysława 3-ga imion Chaleckiego, Józefa Antoniego 2-ga im. Grochowalskiego i Mieczysława Henryka 2-ga imion Seiferta, stałymi asystentami technicznej kontroli skarbowej w XI. klasie rangi.

— **Zamknięcie list subskrypcyjnych.** Komitet obywatelski zajmujący się wydawnictwem księgi pamiątkowej obchodu 40 rocznicy powstania polskiego w roku 1863 zawiadamia iż z dniem dzisiejszym zostały już listy zamknięte. Kto do dnia dzisiejszego nie nadesłał listy, traci prawo do przyrzeczonego przez komitet zniżenia.

Kto z subskrybowanych do tej chwili nie otrzymał jeszcze zapłaconego dzieła, zechce zawiadomić o tem, za pomocą kartki, skarbnika komitetu p. Kazimierza Peplowskiego w Gal. Kasie oszczędności w Lwowie, u którego należy zamawiać także dzieła do rozsprzedaży w księgarniach z dokładnem podaniem ilości egzemplarzy oprawnych lub też broszurowanych. Cena dzieła wynosi 4 kor. za broszurowany, 5 koron za egzemplarz ozdobnie oprawny.

Staraniem Wydziału Towarzystwa Wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego w roku 1863 opuścił już prasę dodatek do dzieła a raczej jego część ilustracyjną. Jest to bardzo starannie wykonanych 12 tablic zawierających podobizny wybitniejszych uczestników powstania, poległych w niem bohaterów a w końcu skład obecnego Wydziału Towarzystwa uczestników powstania w r. 1863 i skład komitetu obywatelskiego, który się zajmował obchodem 40 rocznicy powstania. Cena teczki zawierającej 12 tablic wynosi 2 kor. a cały uzyskany dochód przeznaczony jest na wsparcia dla weteranów z roku 1863. Dodatki te zamawiać należy wprost w Towarzystwie uczestników z 1863, Lwów, plac Maryacki l. 10.

— **Stowarzyszenie pryw. nauczycielek i urzędniczek** podaje do wiadomości swoich członków, że w Stowarzyszeniu tem rozpocznie się kurs języka niemieckiego i francuskiego, fizyki, geometrii i rachunków, według planów szkół licealnych, za bardzo małą opłatą. Równocześnie zawiadamia się ogół członków, że dnia 7 października b. r. odbędzie się w Stowarz. wieczorek inauguracyjny.

— **Z teatru** piszą nam: zwraca się uwagę szan. publiczności, że z dniem dzisiejszym wszystkie przedstawienia w d n i e p o w s z e d n i e rozpoczynać się będą o g. 7 wieczór. W dzisiejszej rozgłośniej premierze Beyerleina „Capstrzyk“, wystąpi po raz pierwszy pani B e d n a r z e w s k a po powrocie z urlopu, oraz odbędzie się debiut p. Okornickiego.

— **Pogłoska** kolportowana przez Berlin jakoby na przedstawienie Mirskiego car zgodził się znieść ustawę zabraniającą Polakom nabywania ziemi w północnych i południowo-zachodnich guberniach, okazała się zupełnie fałszywą. Telegraficzna bowiem agencja została upoważniona przez ministerstwo spraw wewnętrznych, do oświadczenia, że wiadomość ta jest zupełnie zmyśloną i że minister spraw wewnętrznych nie miał jeszcze sposobności złożyć carowi jakiegokolwiek sprawozdania.

— **Z „Filharmonii“ lwowskiej.** Sezon bieżący, który się rozpocznie z dniem 12 października koncertem naszego słynnego pianisty Śliwińskiego, zapowiada się pod względem artystycznym doskonale. Szczegółowy program tego koncertu będzie w najbliższych dniach ogłoszony. Dyrekcji udało się już pozyskać światowej sławy artystów, a mianowicie: znanego tu u nas i uznanego skrzypka Burmestra, ulubionego i tak powszechnie uznanego fortepianistę Eugene d'Albert, sympatyczną śpiewaczkę Gemmę Bellincioni, którą Lwów tak słusznie polubił,

tenora nadwornej Opery wiedeńskiej Słozaka, pianistów Godowskiego i Hubermana, skrzypka słynnego Czazarego Thomsona, śpiewaczkę Tilli Kennen, Sarassatego, prof. Hubey, słynnego Issaye, Grünfelda i wielu innych. Artystyczne kierownictwo „Filharmonii“ objął na sezon bieżący prof. Franciszek Neuhauser.

— **Z konserwatorium galic. Towarz. muzycznego.** Uczniowie, którzy nie zdawali egzaminu dorocznego przed wakacjami z powodu słabości, zgłoszą się o termin w kancelaryi konserwatorium do 5 października br. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

— **Z sali sądowej.** Przez dwa dni rozpatrywał sąd przysięgłych sprawę niezwykle śmiałego oszustwa popełnionego przez borysławskich spekulantów na szkodę niejakiej Heleny Arbańskiej. Leizor Sobel i Boruch Steurmann z Borysławia zagieśli parol na teren naftowy w Tustanowicach wartości około 14.000 koron zainstalowany na rzecz Heleny Arbańskiej buchalterki w zakładzie hr. Skarbka w Drohowyżu, a chcąc go dostać tanim kosztem, pojechali do Lwowa i tu przy pomocy znanego w świecie „kawiarnianym“ Polturaka, postarali się o pewną damę z półświatka, która przed notaryuszem odegrała rolę właścicielki terenów naftowych z zupełnym skutkiem. Na podstawie fałszywego kontraktu Sobel zainstalował się za właściciela, a kiedy sprawa w miesiąc później się wykryła, już tabularnie grunt przeniesiony był na znanego nafciarza Scotta.

Przy rozprawie Sobel zwała winę na Steurmana a ten na Sobla. Polturak, jak się pokazuje, wycofał się ze spółki, zanim jeszcze doszło do sporządzenia fałszywego kontraktu.

Przysięgli uznali winnym tylko Sobla, zaś Steurmana i Polturaka niewinnymi.

— **Od prof. dra Dybowskiego** otrzymujemy następujące pismo: Sprostowanie! Krótki referat, pomieszczony w „Słowie Polskim“, pod tytułem „Z alkoholem, czy bez alkoholu“ nr. 458 str. 4, zawiera w sobie pewne niedokładności, o sprostowanie których śmiem upraszać szan. Redakcję.

1) Gdyśmy dowiedli p. Bodnarowi, że jego wina, rzekomo bez alkoholu, mają w sobie alkoholu czystego 55 proc. i gdyśmy żądali, aby ogłoszenia swoje cofnął, wtedy rozlepił on na murach miasta nowe ogłoszenia, których styl reklamowy i arogancki nie został uwzględniony w referacie „Słowa Polskiego“, a właśnie ten styl był głównie przyczyną, dla czego prosiłem listownie p. B., ażeby usunął afisze. P. B. odpowiedział na mój list, że jest w prawie szargać nasze nazwiska po swoich reklamach, bo one były drukowane w „Kuryerze Lwowskim“. Takie postępowanie, jak również i ogłoszenie, że wina alkoholowe są bez alkoholu, uważaliśmy za bezprawne i z tej racji zaskarżyliśmy p. Bodnara.

2) W referacie „Słowa Polskiego“ powiedziano, że 55 grm. czystego alkoholu stanowi pół kieliszka tylko, to jest omyłka, bo 55 grm. jest 1/18 część litra czystego spirytusu, albo 1/4 część litra mocnej wódki, a więc zawiera taką dozę trucizny, jaka jest w stanie pozabawić zmysłów najbardziej przyzwyczajonego do truzicizn alkoholika. Dr. B. Dybowski.

— **Statystyka szkolna za rok 1903/4 w powiecie buczackim** wykazuje liczbę dzieci uczęszczających do szkół ludowych na naukę codzienną 10.962, na naukę dopełniającą 1.798 na 14.000 dzieci obowiązanych do pobierania nauki; 16 gmin nie posiada wcale szkół. Nowych szkół zorganizowano 9, cztery szkoły 2-klasowe przemieniono na 4-klasowe, założono 8 ekspozytur szk. w gminach związkowych, wybudowano nowych budynków szkolnych 11. Nauki udzielało 137 sił nauczycielskich w tem 79 nauczycielek i 58 nauczycieli.

— **Z kolei państwowych.** Według obwieszczenia ogłoszonego w „Gazecie Lwowskiej“ rozpisuje dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ofertę na wybudowanie głównego budynku jednopiętrowego z pobocznym budynkiem tudzież robót ubocznych na stacyi w Borysławiu. Koszta odnośnej budowy wynoszą 49.571 koron. Odnośne, należycie ostępowane oferty przyjmować będzie dyrekcja kolei państwowych najpóźniej do 12 godziny w południe dnia 10 października br. Plany, opis budowy, kosztorys sumaryczny, oraz specjalne i ogólne warunki budowy mogą być przejrzone w dyrekcji kolei państwowych we Lwowie w oddziale konserwacji i budowy III. piętro.

— **O katastrofie kolejowej pod Nermarkt** w Stanach Zjednoczonych donoszą dzienniki amerykańskie straszne szczegóły. Na plancie kolejowym o jednym torze jechał z Chattanooga do Salisbury pociąg ekspresowy, z przeciwnej strony dążył pociąg lokalny. Obydwa pociągi miały się wyminąć koło pewnej zwrotnicy, gdzie w tym celu były ułożone dwa tory. Pociąg lokalny miał się tam zatrzymać, ale maszynista nie zrozumiał sygnału i pojechał dalej. Obydwa pociągi, jadąc z szybkością 50 kilometrów na godzinę, wpadły na siebie. Z wyjątkiem czterech wagonów do spania, które tworzyły tył pociągu ekspresowego, wszystkie zostały zdruzgotane, obie zaś maszyny, skutkiem wybuchu, pękły. Pogrzebani po szczątkami wóz podróży zostali obłani wrzącą wodą i oparzeni parą. Rozgrywały się straszne sceny. Po obu stronach toru leżały zwłoki zabitych. Zwłoki pewnej kobiety znaleziono o 50 kroków od nasypu kolejowego bez głowy. Zginęło 65 osób, a 120 odniosło ciężkie rany.

— **Dzieci na koźle.** Oddawanie lejc dzieciom, praktykowane szczęśliwie przez handlarzy nabiałem przybywających do miasta, powoduje dla marnej oszczędności handlarzy liczne wypadki i powinno być surowo karaniem. Wczoraj np. podczas najsilniejszego ruchu w mieście, taki 11 letni woźnica Izaak Griffel, syn handlarza masłem z Gródka, nie mogąc utrzymać koni wjechał w ul. Krakowskiej na dorożkę porażoną przez

Józefa Brauna i oblał mu skrzydła. Trzynastoletni syn młynarza Salomon Rechtschaffer nie umiejąc powozić wjechał w ul. Słonecznej na masarza p. Stanisława Jankowskiego, powalił na ziemię i zranił ciężko w głowę i nogę a nadto podarł na nim ubranie.

Policjanci powinni aresztować każdego niedorostka powożącego koniami, zanim spowoduje wypadek lub kalectwo.

— **Wykopaliska w Galicyi.** W czasie drenowania dworskiego pola zwanego „Borek“ koło wsi Białoboki, w powiecie przeworskim, natrafiono na kilka starożytnych naczyń, które poróżbiali nieznający się na nich robotnicy. O wypadku tym dowiedział się ordynat ks. Andrzej Lubomirski, a przypuszczając, że mogą to być cenne wykopaliska, zaprosił docenta dra Karola Hadačka do zbadania terenu pod względem archeologicznym. Dnia 23 b. m. przedsięwziął lwowski archeolog próbnę poszukiwania, które wykazały, że naczynia pochodzą z większego cmentarza ciałopalnych grobów urnowych. Formy urn i ich ornamentyka nasuwają domysł, że cmentarz pochodzi z epoki około X. wieku przed Chrystusem.

— **Zgubiono.** P. Rozalia Tomaszczoska zgubiła książkę zastawniczą banku ormiańskiego na trzy sznurki korali. W drodze z ul. Kilińskiego do teatru, zgubiła p. Marya Bogazińska czarną koronkową pelerynę z długimi szarfami. P. Tadeusz Błiziński zgubił w ul. Karola Ludwika lub Jagiellońskiej srebrną łyżeczkę bez monogramu. P. prezydentowa Małachowska zgubiła wczoraj w ul. Karola Ludwika lub w sali Filharmonii złotą broszkę wysadzaną brylantami i perłą wielkości halerza umieszczoną w środku. Obiecuje znalazcy sowitą nagrodę.

— **Znaleziono.** Przed dworcem kolejowym w Podzamczu znaleziono skórzaną torbę brązową zawierającą kalendarzyk, toaletkę i chusteczkę.

□ **Rohatyn.** Otrucie grzybami. Przed paru dniami w Dehowie obok Rohatyna otruły się grzybami Marya Babij i jej 2 wnuczki, 5 letnia Marya i 3 letnia Katarzyna. Pomoc lekarska okazała się bezskuteczną, gdyż starsza dziewczynka już nie żyła, jej babka była w agonii, a najmłodsza dogorywała. Najpóźniej skonało młodsze dziecko.

Pożegnanie. Sokoli tutejsi żegnali w sobotę 10 b. m. swego naczelnika Zdzisława Stańczewskiego, który swoją starannością i gorliwą pracą nad gimnastyką z Sokolami i nad ćwiczeniami uczniów, zjednał sobie przychylność wszystkich. Jego też po części zasługą było, że na zlocie we Lwowie Sokół rohatyński stanął w tak poważnej liczbie, bo aż 56, a ćwiczących była większa część. Dlatego też z tem większym żalem go żegnano wobec tego, że z odejściem jego może gimnastyka w Sokole bardzo ucierpieć.

Zjazd ochotniczej straży ogniowej. W dniu 18 bm. odbył się u nas zjazd XIII okręgu ochotniczej straży ogniowej. Pomimo niepogody byli delegacjami z Brzeżan i z Bursztyna, chociaż spodziewano się też delegatów z innych miejscowości, gdyż do XIII-go okręgu należy 10 towarzystw. Ćwiczenia, które kierował sam naczelnik okręgowy p. Zdzisław Stańczewski, wypadły doskonale. Na posiedzeniu podniesiono, że Towarzystwo w Rohatynie nie posiada dostatecznej ilości lepszych przyrządów i postawiono wniosek, aby odniosło się do gminy w sprawie kupienia przynajmniej jednej ssąco-tłoczącej sikawki.

□ **Grybów.** Zawiązanie Tow. „Pomocy Przemysłowej“. Donoszą nam 23 b. m.: Z uspienia, w jakim miasto nasze od dłuższego pozostawało, ocknął nas ruchliwy i pracy obywatelskiej szczerzy oddany właściciel sąsiednich Bogoniowic i marszałek powiatu, hr. Bobrowski. Za jego inicjatywą odbyło się tu zebranie, na którym zawiązało się towarzystwo „Pomocy przemysłowej“. Wybory do zarządu towarzystwa odbędą się na wiecu przemysłowym, który będzie zwołany pod koniec października. Miejmy nadzieję, że nie popadniemy już w ponowny letarg, ale staniemy do pracy we wspólnym z innymi miastami, w których akcja na rzecz ekonomicznego dzwignięcia kraju już coraz widoczniejsze przynosi wyniki.

□ **Czerniowce.** Zjazd nauczycielski. Dnia 18 b. m. odbył się tu II. zjazd nauczycieli bukowińskich pod wrażeniem świeżo odniesionego przez partję wolnomyślnych zwycięstwa, do czego przyczyniło się nie mało nauczycielstwo bukowińskie, zwłaszcza ruskie. W zjeździe wzięli udział obecni w Czerniowcach posłowie partji wolnomyślnych, inni, bawiący chwilowo poza Czerniowcami, jak Mikołaj Wassilko i prof. Smal-Stocki nadesłali telegramy z życzeniami. Przewodniczący zjazdu podniósł w przemówieniu wstępnym doniosłe znaczenie udziału nauczycielstwa w ostatnich wyborach do Sejmu buk., poczem zjazd uchwalił wysłać na ręce prezesa związku wolnomyślnych, dr. A. Onciula, telegram, w którym udziela związkowi wotum ufności i wyraża nadzieję, że związek poprze słuszne żądania nauczycieli w kierunku polepszenia płac. W dalszym ciągu uchwalono rezolucję, domagającą się uregulowania płac nauczycielskich w ramach czterech najniższych rang rządowych, oraz oświadczone się przeciwko tworzeniu szkół dla mniejszości narodowych na Bukowinie. Ostatnia uchwała wskazuje na to, że ogół nauczycielstwa bukowińskiego zajął stanowisko wprost nieprzychylnie żądaniom słusznym Polaków bukowińskich i dziwić się należy, że nie podniósł się ani jeden głos protestu ze strony biorących udział w zjeździe nauczycieli-Polaków. Zawinił tu, jak w wielu innych wypadkach, brak organizacji nauczycieli polskiej narodowości na Bukowinie na wzór Towarzystwa Pedagogicznego na Śląsku, która

mogła tam wiele dobrego zdziałać. Byłoby to jedno z najpożyteczniejszych towarzystw w Czerniowcach, wy magałoby jednak od członków poświęcenia wobec tego, że szkolnictwem ludowym trzęsą Rusini, i stąd o pozyskanie ludzi dla utworzenia takiego towarzystwa tak trudno.

Ustąpienie Hohenlohego a wolnomyślni. „Czernowitzer Tagblatt“ i „Buk. Post“, organy partji wolnomyślnych, wynoszą pod niebiosa zasługi opuszczającego Czerniowce dotychczasowego prezydenta Rządu krajowego ks. Hohenlohego, podkreślając przy tej sposobności dobre jego stosunki z obecną większością sejmową. Z treści niektórych ustępów w artykułach wstępnych obu pism odnosi się wrażenie, że wolnomyślnym chodzi o wmówienie czytelnikom, że ustępujący naczelnik kraju sam nową erę zainauguował, do powstania nowej partji się przyczynił i że przeprowadził wolne wybory jedynie dla zapewnienia im zwycięstwa. Przeniesienie zaś ks. Hohenlohego na trudniejsze stanowisko w Tryeście ma świadczyć o tem, że sfery decydujące najzupełniej pochwalają całą jego działalność. Poparcia dla wolnomyślnych spodziewa się „Buk. Post“ również po następcy ks. Hohenlohego, którym ma być radca dworu, szef prezydyalny dr. v. Reyner-Bleyleben, który według twierdzenia „Buk. Post“ sprzyjał zawsze zamysłom swego poprzednika, popierał go w rządzie centralnym i wstąpi niezawodnie w jego ślady. Polacy bukowińscy — rzecz oczywista — od nowego szefa kraju, zaufanego pomocnika p. Koerbera, kaptowanego zawczasu przez wolnomyślnych, niczego spodziewać się nie mogą.

„Czern. Tagblatt“ podał w dosłownym przekładzie artykuł lwowski „Ruslana“, w którym tenże w ten sam sposób, jak „Buk. Post“, napada na polskie dzienniki za zajmowanie się sprawami bukowińskimi i obronę potrzeb narodowych Polaków bukowińskich, wyrażając nadzieję, że dr. Bleyleben potrafi obrać właściwą drogę postępowania i że niesłuszne — jak twierdzi „Ruslan“, życzenia Polaków nie znajdą nigdy u niego posłuchu.

□ **Skole.** W p a d e k. Popołudniu we wtorek z pociągu ciężarowego, idącego ze Stryja do Lwowa, przed stacją Szczerzec, wypadł maszynista i ciężko się pokaleczył. Rannego wsadzono do pociągu osobowego i zawieziono pod opieką lekarską do Stryja.

□ **Radziechów.** Pożar. Dnia 27 bm. wybuchł o 3 rano pożar, i zniszczył dwa domy ubogich rzemieślników. Ze pożar nie przeniósł się na stodoły i nie przybrał znacznych rozmiarów, zawdzięczać należy jedynie rozumnej i energicznej obronie ze strony p. Jana Rossa, gdyż straż jawiła się w przyzwocie spóźnionej porze i zaprodukowała się z przeciętym (?) jakby naumyślnie węzłem sikawki.

□ **Stary Sambor.** B r a k a d w o k a t a. Donoszą nam: Ludność tutejszego powiatu z powodu braku jeszcze jednego adwokata narażona jest na utratę czasu i wielkich wydatków, gdyż chcąc interesy procesowe załatwić zmuszona bywa jechać do Lwowa lub Sambora. Taki adwokat któryby zaraz kancelaryę otworzył, liczyć może przeciętnie na 3000 koron miesięcznie.

LITERATURA i SZTUKA.

Teatr.

„Konkurs piękności“, komedję Stanisława Brandowskiego, graną z powodzeniem za dyrekcji pana Knake-Zawadzkiego, wystawia ponownie w tę niedzielę krakowski Teatr ludowy.

T e a t r ł ó d z k i. Dowiadujemy się że p. Lena Wieniewska, która w roku zeszłym debiutowała w teatrze lwowskim w „Weselu“, przyjęta została do teatru w Łodzi do ról dramatycznych.

Malarstwo i rzeźba.

Jeden z dzienników amerykańskich („St. Louis Daily Globe Democrat“) zamieszcza w jednym z numerów ogromnie pochlebną ocenę prac Jana i Tadeusza Styków. Podajemy ją w tłumaczeniu: „Jan Styka, jeden z najwybitniejszych artystów, jakich Polska kiedykolwiek wydała, w towarzystwie swego syna, 13-letniego Tady, który dziedzicząc w całej pełni, mimo młodocianego wieku, ojcowski talent, wystawiał już swoje obrazy w paryskim Salonie — przybył wczoraj do naszego miasta. Jan Styka cieszy się międzynarodową sławą, jako ilustrator „Quo Vadis“, na 15 olbrzymich płótnach przedstawił z nadzwyczajną siłą głębną epizody tej słynnej powieści. Zjednał sobie również uwielbienie Europy wielkiem swem dziełem „Golgotą“, ukończoną w r. 1894 i panoramą „Cyrku Nerona“, która stanowiła główną atrakcję Salonu r. 1900. Jest on uznany za jednego z pierwszorzędnych malarzy europejskich. Jednakże ani wątpić, że ogólne zajęcie skupi się koło jego syna i prac małego Tady, który w 13 wiosnie zdobył już sobie prawie europejską sławę. W chłopcu obudziła się dusza artysty, gdy ojciec malował „Quo Vadis“. Prawie bez poprzedniej nauki Tady zaczął odrzucać malować. Ojciec myślał o innej karierze dla syna, lecz uległ namowom Hella i Germome, którzy oglądali chłopięce próby, bo już wtenczas 11-letni malec wymalował niektóre zwierzęta w serji „Quo Vadis“. W roku następnym Tady wystawił w paryskim Salonie portret Tolstoja — dzieło, które zjednało chłopcu gorące uznanie sędziów. W ostatnim Salonie wystawił portret swego ojca, oraz własny swój, oba odznaczające się artystycznym natchnieniem i staranną techniką.

„Starszy Styka wystawi w St. Louis zapewne „Quo Vadis“ i „Golgotę“, syn zaś pięć obrazów, między nimi portret Tolstoja. Jest wyraźny kontrast w zewnętrznym wyglądzie tych dwóch znakomitych malarzy — ojca i syna. Syn jest szczupły (nawet na swój

wiek), błąd, o rysach ascetycznych, gdy tymczasem ojciec jest wysoki, barczysty, o rysach twardych, olbrzym i mocarz. Ten sam kontrast jest w technice ich dzieł. Ojciec maluje z rozmachem, efektownie; metoda syna jest spokojna, wytworna, idealistyczna, zdradzająca nerwową delikatność pendzla tam, gdzie ojciec jest śmiały i silny. A jednak obaj są równie efektywni.

Muzyka.

Opera estońska. W połowie września wystawiono w Rewlu pierwszą operę estońską „Murneide tüdor“, osnutą na tle estońskiej mitologii i estońskich melodii ludowych. Kompozytorką jest Mina Herman, estońska, wychowana w konserwatorium petersburskim.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30 września b. r.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 koron począwszy). Ks. S. Lubomirski z Równego, ks. Z. Czartoryski z Podolia rosyj., ks. E. Sapięha z Błki Szałcheckiej, hr. J. Korytowski z Płotycz, hr. S. Dzieduszycki z Jezupola, hr. A. Skrzyński z Zagórze, K. Bromirski z Faszczówki, E. Lityński z Litwinowa, K. Paygert z Sidorowa, M. Barna z Wiednia, J. Gnoiński z Cieszanowa, W. Gnoiński z Krasnego, W. Gniewosz z Katów, M. Garapich z Cebrowa, E. Kallmann z Berna, M. Moor z Wiednia, K. Lipiński z Kamienicy.

Hotel Imperial. Księżna Pelagia Radziwiłł z Andonin, hr. Antoni Wodzicki z Krakowa, hr. Eustachy Dembiński ze Lwowa, hr. Zygmunt Lasocki z Tarnobrzega, hr. Wanda Czarnicka z Golejewska, hr. Marya Kwilecka z Mieczysławowa, hr. Bronisława Drohojawska z Cieszcin, hr. Józefa Walewska z Warszawy, hr. Aleksandra Walewska z Warszawy, hr. Franciszek Zamojski z Uryczy, Piotr Górski z Krakowa, Stanisław Jędrzejowicz z Jasionki, Tytus Bujnowski z Pilzna, Aleksander Skibniewski z Chliboki, Karol Wiśniewski z Dobrzany, Stefan Sękowski z Woysław, Franciszka Potworowska z Poznania, Stanisław Zaliwski z Podolia rosyj., Waclaw Ptoczek z Gorlic, Emil Michałowski z Tarnopola, Jan Hupka z Niewiska, Konstanty Kownacki z Świetarzowa, Emanuel Homolacs z Wiednia.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. M. B. Borysław. Wiedeń, IX. Sechsschimmelstrasse 17. „Ognisko“.
WP. O. G. Bardzo naiwne; nie nadaje się do druku.
WP. K. K. Jest to żarcik literacki, którego jednak wydrukować nie można.

Zmarli.

We Lwowie: Alfred Mehoffer, aptekarz brzeżański, lat 45. — Katarzyna Morawska, lat 70.
W Horyńcach: Paulina ks. Łódzia Ponińska, w 79 roku życia.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus: Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 53.80 do k. 54.20. Tendencja: niezmiennona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. 78.50., Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. 82.—, w całych wagonach K. — do —. beczkami do —.

Tendencja: spokojna.
Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 37.90 do K. 38.60. W beczkach K. 39.50 do 41.95.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, dnia 30 września. Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 308.—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 297.—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 270.—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 93.—, b) bezprocentowe-Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20.80, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 469.—, Clary 40 zł. m. k. 156.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 85.—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 67.—, Ofen 40 zł. 162.—, Palfy 40 zł. m. k. 162.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 54.—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29.10, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65.—, Salma 40 zł. m. kon. 221.—, Pożyczka salcburska 77.—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 400 fr. 134.75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 520.—.

Berlin, d. 30 września. Banknoty austriackie 85.20, Spirytus —.

Paryż, d. 30 września. Trzy procent. renta 97.80, 31.90.

Frankfurt, d. 30 września. Austr. kred. 211.—, Disconto 192.90, Laura —, Koleje państwowe —, Alpy —.

Uspokobienie słabe.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 1 październ. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 671.— Akcje węgier. Zakładu kredyt. 777.50, Akcje Anglo banku 283.—, Akcje Unionbanku 535.—, Akcje Länderbanku 448.50, Akcje Bankvereinu 557.—, Akcje Bodencredit 966.— Akcje gal. Banku hipotecznego 547.50, Akcje kolej państwowych 652.—, Akcje kolei południowej 87.— Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 422.50, Akcje kolei północnej 5505, Akcje kolei czerniow. 577.—, Akcje Alpy 486.—, Akcje Rima Muranyi 527.— Akcje Prag. Towarzyst. żel. 2467, Akcje Fabryk broni 598.—, Akcje tureckie tytoniowe 347.75, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 1049.—, Oblig. węg. ind. 97.50, Renta majowa 99.60, Austr. Renta koronowa 99.45, Węg. Renta koronowa 97.65, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99.45, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99.—, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101.70, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112.—, 4 proc. listy Banku kraj. 99.40, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101.75, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. 103.45, Obligacje propinacyjne 99.75, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99.50, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 97.25, Losy tureckie 134.—, Marki 117.42, Ruble 253.75, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje —.

Uspokobienie przejściowo osłabione wskutek budapeszteńskich sprzedaży. Zamknięcie ustalone. Targ lokalny silny.

Berlin, 1 paździer. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 211.10, Staatsbahny 139.90 Disconto Comandit 193.—, Berliń. Tow. handl. 161.25, Laura 251.25, Bohumery 210.30 Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za gotówkę 216.25, Kolej warsz.-wied. 170.10, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna —, Losy tureckie 130.20, Renta włoska —, „Harpener“ Kopalnia węgla 217.25, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje 442.—, Lombardy 18.20, Kolej Henry 109.—, Niemiecki bank narodowy 124.75, Kanada Proferred 131.25 Akcje żegluga hamburskiej 116.40, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 254.50.

Berlin, d. 1 paździer. Wczorajsza giełda popołudn. 4-proc węgierska renta złota —, Węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 211.25, Staatsbahny 139.90, Lombardy 18.25, Disconto Comandit 193.—, Ruble 216.25 Tendencja: silna.

Frankfurt, d. 1 paździer. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 100.50, Austr. renta złota 101.70 Austr. akcje kredytowe 216.90, Staatsbahny 139.90, Lombardy 18.—, 4-proc. austr. renta koronowa 100.10.

Tendencja: silna.

Table with columns for exchange rates and interest rates. Includes sections for 'Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 29 września 1904.', 'Główny dług państwa', 'Dług państwa kraj. kor. węgier.', and 'Lisy procentowe (za sztukę)'. Lists various financial instruments and their current market values.

Table with columns for exchange rates and interest rates. Includes sections for 'Listy zastawne', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa', 'Lisy bezprocentowe (za sztukę)', 'Kursy banków (za sztukę)', 'Waleuty', and 'Waleuty'. Lists various bank notes and currencies with their respective rates.

Paryż, d. 1 paździer. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 97.63, 4 proc. renta włoska —, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 88.25, Losy tureckie 127.50 Nowe tureckie Console —, Ottomany 584.—, Deber 474.35 Chartered 14.27, Rio-Tinto 86.25, Renta turecka C. 86.25, Renta turecka B. —, Lancaster —, Renta bułgarska —, Renta grecka —.

Tendencja:

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 1 paździer. Pszenica na kwiecień 1905 od koron 10.27 do 10.28, Pszenica na maj — do 0— Pszenica na październik 10.23 do 10.24, na kwiecień od 10.61 do 10.62, Zyto na kw. od 7.87 do 7.88, Zyto na październik od 7.39 do 7.40, Owies na kwiecień od 7.19 do 7.20, Owies na maj 0— do 0—, Owies na październik od 6.47 do 6.48, Kukur. na maj 1905 7.38 do 7.39, Kukurudza na lipiec od 0— do 0—, Kukurudza na sierpień od — do —, Kukurudza na wrzesień od 0— do 0— Rzepak na sierpień od — do —.

Pogoda: pięknie.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO rozpoczyna 10-ty rok istnienia i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach. Ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku. Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor. Administracja: ulica Jabłonowskich 1. 9. w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

„OJCZYŻNA“ tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor. Adres: Lwów, ul. Koperutka 9. — wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. — Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 319

Advertisement for 'NOWY KANTOR SŁOWA POLSKIEGO' located at 'UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKADEMICKIEJ NAPRZECIW HOTELU GEORGE'A)'. It lists services for advertising and publishing, including contact information for the main office and branch in Lwów.

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Table listing prices for various goods and services. Includes sections for 'I. Akcje za sztukę', 'II. Lisy zastawne za 100 K.', 'III. Oblig. za 100 K.', 'IV. Losy', and 'V. Monety'. Lists items like bank shares, bonds, and currencies with their respective prices.